

# Jerzy Doroszewski

---

## Życie oświatowe wśród mniejszości narodowych na Lubelszczyźnie w latach 1918 - 1939

---

Rocznik Lubelski 31-32, 183-198

---

1989-1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ŻYCIE OŚWIATOWE WŚRÓD MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA LUBELSZCZYŹNIE W LATACH 1918—1939

Ludność Lubelszczyzny w okresie międzywojennym pod względem narodowościowym nie była społeczeństwem jednolitym. Obok Polaków znaczny odsetek stanowiły mniejszości narodowe. Na terenie powiatów wschodnich (chełmski, włodawski) oraz na Zamojszczyźnie (biłgorajski, hrubieszowski, zamojski) zamieszkiwała stosunkowo duża liczba Ukraińców. W 1931 r., podczas drugiego powszechnego spisu ludności, wyznania greckokatolickiego i prawosławnego w woj. lubelskim było 213 755 osób, co stanowiło 8,7% ogółu, lecz swój język ojczysty ukraiński, ruski, białoruski bądź rosyjski uznawało tylko 3,1%<sup>1</sup>. Jednak wyznanie, a tym bardziej zadeklarowany podczas spisu język ojczysty nie mogą stanowić podstawy do jednoznacznego określenia narodowości. W 1939 r., a więc bezpośrednio przed wybuchem wojny, według materiałów zebranych przez wojewódzkie władze administracyjne na terenie wymienionych powiatów Ukraińcy stanowili 24,3% ogółu ludności<sup>2</sup>. Mieszkali oni przede wszystkim na wsi i głównym źródłem ich utrzymania było rolnictwo.

Ludność narodowości niemieckiej stanowili potomkowie dawnych kolonistów niemieckich osiedlających się tu w latach 1815—1915. Początkowo tworzyli zorganizowane, zwarte skupiska i przez stosunkowo długi okres zachowali odrębność. W miarę upływu czasu systematycznie podlegały procesowi polonizacji. Najszybciej przebiegał on na terenie Zamojszczyzny, zdecydowanie wolniej m.in. w powiatach chełmskim, lubartowskim, gdzie taką odrębność zachowali jeszcze w okresie międzywojennym (w większości byli wyznania ewangelickiego). W 1931 r. na terenie województwa lubelskiego mieszkały 23 224 osoby wyznania ewangelickiego, tj. 0,9% ogółu mieszkańców, z których 14 740, tj. 0,6%, uznawało język niemiecki za ojczysty<sup>3</sup>. Podobnie jak w przypadku ludności ukraińskiej wyznanie oraz język nie były wystarczającymi kryteriami pozwalającymi na zaliczenie do określonej narodowości. Wątpliwości potwierdziły się w 1939 r. podczas przeprowadzonych na zlecenie władz administracyjnych badań językowych. Nie zostały one wprawdzie zakończone, ale w trakcie ich realizacji okazało się, że do kolonistów niemieckich zaliczono także znaczną liczbę Kaszubów oraz osoby pochodzenia holenderskiego<sup>4</sup>. W ten sposób zawyżano nieco faktyczny stan ludności niemieckiej. Bez względu na istniejące niedokładności w określeniu liczby osób pochodzenia niemieckiego należy podkreślić, że potomkowie dawnych kolonistów stano-

<sup>2</sup> *Drugi powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 grudnia 1931 r.* Statystyka Polski. Seria C, z. 85, Warszawa 1938, s. 26.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL), Wydż. Społ. Polit., 428, k. 4.

<sup>4</sup> *Drugi powszechny spis...*, s. 26.

<sup>4</sup> APL, UWL, Wydż. Społ. Polit., 184, k. 65.

wili tylko niewielki odsetek ogółu mieszkańców województwa. W dalszym ciągu mieszkali na wsi i trudnili się głównie rolnictwem.

Najliczniejszą grupę narodowościową stanowili Żydzi. W 1931 r. liczyli na Lubelszczyźnie 314 340 osób, co stanowiło 12,8% ogółu mieszkańców<sup>5</sup>. Mieszkali przede wszystkim w miastach i miasteczkach, a źródłem ich utrzymania był głównie handel, czasami rzemiosło.

Każda z wymienionych mniejszości starała się w miarę stwarzanych możliwości kultywować własne tradycje i utrzymywać swoją odrębność. Nie zawsze było to możliwe, bowiem stosunek państwa polskiego do mniejszości narodowych nie był jednakowy. Bez wątpienia najistotniejszą rolę w zachowaniu ojczystego języka mogło odegrać własne szkolnictwo, ale polityka oświatowa Polski w odniesieniu do tych narodowości była różna.

W zdecydowanie najkorzystniejszej sytuacji znajdowali się Żydzi. Obowiązujące prawodawstwo szkolne zezwalało na powoływanie prywatnych szkół żydowskich z językiem hebrajskim bądź żydowskim. Szkoły powszechne najczęściej były prowadzone przez Zjednoczenie Szkół Żydowskich, czasami przez inne organizacje i stowarzyszenia, szkoły średnie ogólnokształcące głównie przez osoby prywatne. W obu przypadkach wymagano tylko przestrzegania powszechnie obowiązujących w szkolnictwie polskim wymogów: zapewnienia odpowiednich warunków do nauki, materialnych (właściwego obiektu i środków finansowych) i kadrowych (nauczyciele musieli mieć właściwe wykształcenie i przygotowanie), oraz realizacji zatwierdzonych programów nauczania. Do szkół żydowskich uczęszczała tylko część dzieci i młodzieży, większość pobierała naukę w szkołach polskich.

Zupełnie inaczej realizowano politykę oświatową w stosunku do Niemców i Ukraińców. Potomkowie dawnych kolonistów niemieckich ulegali systematycznej polonizacji (już wcześniej przestały funkcjonować niemieckie szkoły elementarne, nie istniały organizacje o charakterze oświatowym). W życiu codziennym używali języka polskiego i nie uzewnętrzniali dążeń narodowościowych. Ukraińcy dla odmiany przez cały czas żyli przede wszystkim w większych skupiskach i używali języka ukraińskiego, w zdecydowanej większości byli wyznawcami religii prawosławnej. Mimo takiej odrębności młodzież ukraińska mogła uczęszczać tylko do szkół polskich, bowiem szkolnictwo z językiem ukraińskim na Lubelszczyźnie nie istniało. Bojkotowano więc szkoły polskie, a to z kolei prowadziło do analfabetyzmu (wśród ludności ukraińskiej był on znacznie większy niż u Polaków). Poziom ogólnego wykształcenia poszczególnych grup narodowościowych w sposób jednoznaczny decydował o rozwoju życia oświatowego wśród osób dorosłych.

Pozaszkolna działalność oświatowa wśród mniejszości narodowych miała inny charakter niż w społeczeństwie polskim. Musiała uwzględniać potrzeby danej grupy narodowościowej, związane z życiem w państwie polskim przy równoczesnym zachowaniu obowiązujących w nim przepisów prawnych. Każda z istniejących organizacji oświatowych w swych założeniach jako podstawowy element wysuwała kultywowanie własnych tradycji narodowych, a więc zachowanie języka, zwyczajów, religii. Z ra-

<sup>5</sup> *Drugi powszechny spis...*, s. 26.

cji ograniczonych możliwości rozwijania pracy politycznej istniejące organizacje oświatowe taką możliwość niejednokrotnie (aczkolwiek nielegalnie) stwarzały. Wykorzystywanie oficjalnie funkcjonujących stowarzyszeń do tych celów groziło represjami, stosowanymi przez władze państwowe, najczęściej prowadzonymi do ich likwidacji. Rozmiary i formy pracy oświatowej były różne u każdej z narodowości. Decydowało o tym wiele czynników, m.in. tradycje, rozwój życia społecznego, ogólny poziom wykształcenia a często warunki lokalne.

Ze względu na liczbę ludności i rozmiary prowadzonej pracy oświatowej wśród dorosłych na szczególną uwagę zasługiwali Żydzi. Ludność żydowska wyróżniała się przede wszystkim zdecydowanie wyższym ogólnym wykształceniem. Analfabetyzm u Żydów był zjawiskiem wyjątkowym i wręcz poniżającym. Podstawy edukacji dzieci żydowskie zdobywały w szkole oraz w „chederze” albo w „Talmud-Torze” — zakładach religijnych obejmujących naukę religii, ale równocześnie dających podstawy czytania i pisania w języku hebrajskim (pomijały inne przedmioty ogólnokształcące). Wielowiekową tradycję posiadała specyficzna forma kształcenia pozaszkolnego przy synagodze, którą był tzw. „Bet-Hamidrasz”. Mimo upływu czasu nie zmieniła się, a wręcz utrwaliła tradycja, w myśl której każdy Żyd uważał za swój obowiązek poświęcenie codziennie pewnego czasu, a w sobotę kilku godzin na naukę literatury religijnej i Talmudu. Umiejętność pisania i czytania oraz wykonywania podstawowych działań arytmetycznych wynikała z istotnych potrzeb codziennych związanych z wykonywaniem zawodu. Przy pracy w handlu i rzemiośle były one nieodzowne. Dużym zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży żydowskiej cieszyła się możliwość zdobywania wiedzy w szkołach powszechnych oraz średnich, tak żydowskich jak polskich.

Wymienione momenty decydowały o znacznie zwiększonym zapotrzebowaniu na pracę oświatową wśród młodzieży i ludności dorosłej. Prowadziły ją stowarzyszenia i organizacje o charakterze ogólnokrajowym oraz lokalnym. Jeszcze jednak pod koniec lat 20. stwierdzono jej niedostateczne formy organizacyjne, które niczym nie różniły się od pierwszego dziesięciolecia XX w.<sup>6</sup> Odczuwano także trudności materialne. Większość podejmowanych akcji odbywała się tylko dzięki wpływom z opłat członkowskich, które nigdy nie zapewniały stabilizacji. Ze względu na różnorodność podejmowanych prac, wynikających najczęściej z uwarunkowań środowiskowych, posługiwano się językiem hebrajskim, żydowskim — jidisz oraz polskim.

Spośród licznych organizacji oświatowych działających na obszarze całego kraju wymienić trzeba przede wszystkim stowarzyszenie „Kultur-Liga”. Zostało ono powołane do życia 6 marca 1926 r. i miało na celu szerzenie żydowskiej kultury przez popieranie sztuki, muzyki, teatru oraz upowszechnianie oświaty (prowadzenie czytelni i bibliotek, organizowanie odczytów)<sup>7</sup>. Pierwsze lata „Kultur-Ligi” charakteryzowały się znaczną dynamiką: powołała 62 oddziały w większych ośrodkach miejskich, z 4 tys. członków. Stagnacja nastąpiła w okresie kryzysu gospodarczego i dopiero

<sup>6</sup> M. Gordon, *Oświata pozaszkolna u Żydów w Polsce*, w: *Przewodnik Oświaty Dorosłych* (1928), Warszawa 1929, s. 246.

<sup>7</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 1113, k. 20.

pod koniec lat 30. uwidoczniła się intensyfikacja pracy organizacyjnej<sup>8</sup>. W województwie lubelskim pierwsze oddziały „Kultur-Ligi” powstały już w 195 r. m.in. w Międzyrzecu, Opolu Puławach, Żelechowie (pow. Garwolin). W 1927 r. zorganizowano je w innych większych skupiskach ludności żydowskiej. Białej Podlaskiej, Kazimierzu (pow. Puławy), Radzynie i Wohyniu (pow. Radzyń). Najpóźniej, bowiem dopiero w marcu 1936 r. powstał jeden oddział w Lublinie. Na terenie poszczególnych powiatów zasięg „Kultur-Ligi” nie był duży. W powiecie bialsko-podlaskim istniały tylko 2 oddziały: w Białej (ok. 40 członków) i Łomazach (ok. 140 członków), w radzyńskim 3 oddziały (Międzyrzec, Radzyń, Wohyń) z łączną liczbą ok. 150 członków, w tomaszowskim — 1 oddział w Tomaszowie, liczący 39 członków, a w zamojskim — w Szczepieszynie i Zamościu<sup>9</sup>.

Formy pracy każdy z oddziałów dostosowywał do istniejących potrzeb. W całej masie była ona dość skromna. Zazwyczaj w pierwszej kolejności starano się uruchomić bibliotekę, gdzie obok wypożyczalni książek i czasopism odbywano zebrania organizacyjne. Organizowano także spotkania towarzyskie, odczyty. Niektóre oddziały ograniczały się do utrzymywania biblioteki (Międzyrzec, Tomaszów) i nie odgrywały istotnej roli w społeczeństwie żydowskim<sup>10</sup>. „Kultur-Liga” działała głównie w środowisku robotniczym i znajdowała się pod wyraźnymi wpływami najbardziej lewicowego ugrupowania — „Bundu”. W połowie lat 30. rozwinęto szeroką akcję odczytową o wyraźnym charakterze politycznym, co z kolei spowodowało represje władz administracyjnych, m.in. 7 stycznia 1934 r. starosta kraśnicki rozwiązał oddział w Kraśniku. Powodem podjętej decyzji stała się treść przemówienia wygłoszonego przez przybyłego z Warszawy prelegenta (działacza „Bundu”), który nawoływał do jedności klasy robotniczej i walki o demokratyczne prawa<sup>11</sup>. W wyniku oskarżeń o prowadzenie działalności komunistycznej rozwiązano także oddziały w Szczepieszynie (7 listopada 1934 r.) i Białej Podlaskiej (5 maja 1937 r.)<sup>12</sup>.

Zdecydowanie szerszą pracę prowadziło Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut”. Założone w 1921 r., a zarejestrowane oficjalnie 11 marca 1922 r., w szybkim czasie objęło działalnością obszar całego kraju. Do 1928 r. istniało już 327 oddziałów z liczbą ok. 29 tys. członków<sup>13</sup>. W swojej działalności „Tarbut” koncentrował się na prowadzeniu ochronek i szkół (elementarnych i zawodowych), organizacji kursów wieczorowych, uniwersytetów ludowych oraz rozwijaniu różnorodnej pracy oświatowej wśród dorosłych (kluby, czytelnie, biblioteki, koncerty, odczyty i wykłady)<sup>14</sup>. Zajęcia, w zależności od potrzeby organizowano w języku hebrajskim, żydowskim lub polskim. Szczególnie jednak akcentowano język hebrajski i popularyzację przedmiotów judaistycznych.

Na Lubelszczyźnie pierwsze oddziały „Tarbutu” powołano bezpośrednio po jego powstaniu: w Międzyrzecu w 1923 r., w Radzynie w

<sup>8</sup> R. Klonowski, *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 1923—1939*, Wrocław 1980, s. 70.

<sup>9</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 1113, k. 10—128.

<sup>10</sup> Tamże, k. 6, 21.

<sup>11</sup> Tamże, k. 141.

<sup>12</sup> Tamże, k. 131; 182, k. 97.

<sup>13</sup> M. Gordon, jw., s. 251.

<sup>14</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit. 1118: Statut Żydowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Tarbut”.

1925 r., w Komarowie (pow. Tomaszów) w 1923 r. Istotny rozwój stowarzyszenia przypada jednak na drugą połowę lat 20. Zorganizowano wtedy oddziały w Izbicy, Kazimierzu, Parczewie, Sawinie (pow. Chełm), Szczepieszynie, Żelechowie (pow. Garwolin) oraz 2 w powiecie tomaszowskim (Łaszczów, Tomaszów) i 5 w powiecie hrubieszowskim (Grabowiec, Horodło, Hrubieszów, Kryłów, Uchanie). Dalsza intensyfikacja organizacyjna miała miejsce w początkach lat 30. — powołano nowe oddziały, m.in. w następujących miejscowościach: Annapol (pow. Janów Lub.), Bełżyce i Bychawa (pow. Lublin), Krasnobród (pow. Zamość), Kraśnik, Łopiennik (pow. Krasnystaw), Łuków, Opole (pow. Puławy), Osieck (pow. Garwolin), Wąwolnica (pow. Puławy), Zamość<sup>15</sup>. Liczba członków w poszczególnych ogniwach nie była duża (Łaszczów — 41, Tomaszów — 24, Międzyrzec — 180, Radzyń — 30, Zamość — 50, a w całym powiecie hrubieszowskim — 300), przeciętnie wahała się od 20 do 100 osób.

„Tarbut” zdecydowanie mniej angażował się w działalność polityczną. Wyjątek stanowiły oddziały w powiecie hrubieszowskim, które oskarżano o uprawianie propagandy komunistycznej. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało jedynie uchybienia formalne w Sawinie (brak protokółów, przyjmowanie do organizacji osób nieletnich). Stanowiły one jednak powód do zawieszenia, a następnie zlikwidowania organizacji w tej miejscowości<sup>16</sup>. Podstawową formą działalności stowarzyszenia stało się upowszechnianie kultury żydowskiej. Prawie każdy oddział posiadał bibliotekę, organizowano życie towarzyskie. W niektórych miejscowościach znacznie poszerzano zakres prowadzonych prac. W Tomaszowie uruchomiono dobrze prosperujące przedszkole żydowskie. Środki na jego utrzymanie uzyskiwano z opłat wnoszonych przez rodziców, a częściowo pokrywało je stowarzyszenie<sup>17</sup>. Oddziały w powiecie radzyńskim prowadziły żydowskie szkoły powszechne o stosunkowo wysokim stopniu organizacyjnym: w Międzyrzeczu zatrudniano 8 nauczycieli, a w Radzynie 5. Utrzymywano je z opłat, które wynosiły od 3 do 20 zł (w zależności od zasobności rodziców) miesięcznie. Pewne wydatki pokrywało z własnych środków stowarzyszenie. Oddział w Międzyrzeczu wydawał w nakładzie 400 egz. własny tygodnik („Mezrycher Wochenblatt”<sup>18</sup>).

„Tarbut” borykał się z poważnymi trudnościami, które często uniemożliwiały rozszerzenie działalności, a niekiedy stawiały ją pod znakiem zapytania. Najdotkliwiej odczuwano brak stabilizacji finansowej. Podstawowe dochody czerpało stowarzyszenie ze składek członkowskich (50 groszy miesięcznie) oraz kwest, zbiórek i organizowanych płatnych imprez. Zarówno jedne jak i drugie nigdy nie były pewne i nieustannie występowało zagrożenie zawieszeniem pracy. Odczuwano także brak właściwie przygotowanych kadr. Do pracy oświatowej wśród dorosłych z konieczności angażowano nauczycieli hebrajskich szkół powszechnych, ale tylko niewielu z nich posiadało przygotowanie do upowszechniania oświaty pozaszkolnej<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> Tamże, k. 72—111.

<sup>16</sup> Tamże, k. 97—98.

<sup>17</sup> Tamże, 1119, k. 4.

<sup>18</sup> Tamże, 471, k. 7—10.

<sup>19</sup> M. Gordon, jw., s. 251.

11 marca 1927 r. powołane zostało do życia Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Jabne”. W swych założeniach przewidywało upowszechnianie kultury żydowskiej przede wszystkim wśród dorosłych. W tym celu organizowano kursy wieczorowe, uniwersytety ludowe, kluby, czytelnie i biblioteki. W niektórych ośrodkach prowadzono również prywatne szkoły<sup>20</sup>. Stowarzyszenie „Jabne” z racji ścisłych związków ze stronnictwem Mizrachi posiadało wyraźny charakter narodowo-syjonistyczny. Zarówno w statucie jak też w bezpośredniej działalności akcentowało zdecydowanie swój charakter wyznaniowy — koncentrowało się na upowszechnianiu przedmiotów judaistycznych i języka hebrajskiego<sup>21</sup>. W województwie lubelskim pierwsze oddziały „Jabne” powstały w Sokołowie (12 lipca 1929 r.) oraz w Piaskach (pow. Lublin) — 10 września 1929 r., następne na początku lat 30. w miejscowościach: Dubienka, Grabowiec, Kryłów (pow. Hrubieszów), Krasnobród (pow. Zamość), Kraśnik, Lublin, Siedlce, Tarnogród (pow. Biłgoraj), Włodawa. Stowarzyszenie to nie cieszyło się dużą popularnością i liczba członków w każdym z wymienionych oddziałów nie przekraczała 30, a jedynie w Dubience wynosiła 46<sup>22</sup>. Również zakres rozwijanych prac przedstawiał się dość skromnie. Najczęściej ograniczano się do prowadzenia czytelnicy, organizowania odczytów i spotkań. Czasami urządzano imprezy dla dzieci<sup>23</sup>.

Na Lubelszczyźnie znacznie większą popularność niż w innych rejonach kraju zyskało Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Freiheit”. Zgodnie ze statutem zajmowało się pracą oświatową wśród dorosłych (prowadzenie wykładów i odczytów, kursów zawodowych i ogólnokształcących, urządzenie koncertów, przedstawień teatralnych, wycieczek oraz organizowanie szkół dla robotników)<sup>24</sup>. Pierwsze ogniwa organizacyjne powołało stowarzyszenie w 1930 r., zdecydowaną większość w ciągu 7 następnych lat. Istniały one w następujących miejscowościach: Biała Podlaska, Kodeń (pow. Biała Podl.), Grabowiec, Kryłów, Koniuchy, Hrubieszów (pow. Hrubieszów), Lublin, Łosice (pow. Janów), Łuków, Międzyrzec, Radzyń, Siedlce, Komarów, Tyszowce, Tomaszów (pow. Tomaszów), Sławatyczne (pow. Włodawa). „Freiheit” znajdował się pod wpływami politycznymi Poalej-Sjon — prawicy, lecz w bezpośredniej działalności unikał propagandy politycznej<sup>25</sup>. Ścisłe przestrzeganie założeń statutowych i ograniczenie się do pracy oświatowej pozwalało na spokojną realizację zadań. Na przestrzeni całego okresu funkcjonowania stowarzyszenia nie było przypadku ingerencji bądź likwidacji oddziału przez władze policyjne lub administracyjne.

Stosunkowo dużą aktywność wykazywała organizacja „Towarzystwo Kursów Wieczornych dla Robotników Żydowskich”. Powołana na podstawie statutu zatwierdzonego w 1926 r., koncentrowała się na pracy wśród dorosłych. W tym celu organizowano kursy, akademie, przedstawienia teatralne, wycieczki oraz nade wszystko prowadzono szeroką akcję odczytową. Do chwili likwidacji (1933 r.) na terenie województwa lubel-

<sup>20</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 1117, s. 1.

<sup>21</sup> Z. Urbanowski, *Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1932, s. 300.

<sup>22</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 117, k. 51—73, 175, k. 5.

<sup>23</sup> Tamże, 182, k. 143.

<sup>24</sup> Tamże, 1116; Statut Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Freiheit”.

<sup>25</sup> Tamże, k. 9—41.

skiego liczyło 631 członków i posiadało 20 oddziałów w 10 powiatach: Biała Podlaska (Janów Podl., Terespol), Chełm (Chełm, Wojsławice), Lublin (Piaski), Lublin m., Lubartów (Czemierniki, Lubartów, Michów), Łuków, Puławy (Kazimierz, Końskowola, Kurów, Markuszów, Puławy), Sokołów (Kosów, Sokołów), Węgrów (Stoczek Węgrowski, Węgrów), Włodawa (Wisznice)<sup>26</sup>. Największą popularność zyskało w środowiskach robotniczych i pozostawało pod wyraźnymi wpływami Poalej-Sjon-lewicy. Ze względu na zdecydowanie lewicowy charakter zwalczane było zarówno przez ortodoksów, jak i sjonistów oraz „Bund”<sup>27</sup>. Spotkało się także z licznymi represjami władz administracyjnych. W województwie lubelskim Towarzystwo Kursów Wieczornych ograniczało swoją działalność do urządzania okolicznościowych akademii, wieczornic i przede wszystkim prowadzenia akcji odczytowych. Między innymi jesienią 1932 r. zorganizowano w Chełmie i Wojsławicach cykl wykładów poświęconych życiu ludności żydowskiej w Palestynie, historii żydowskiego ruchu robotniczego, twórczości poetów i pisarzy żydowskich. Wiosną 1933 r. w Lublinie podobny cykl wykładów poświęcony został sytuacji Żydów w Europie Zachodniej oraz kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Z okazji robotniczego święta (1 maja 1933 r.) w pięciu oddziałach (Końskowola, Kurów, Puławy, Sokołów, Wojsławice) odbyły się wieczornice i akademie<sup>28</sup>.

Od 1925 r. na terenie całego kraju rozpoczęło działalność stowarzyszenie „Oświata”. Na Lubelszczyźnie jedyne dwa koła „Oświaty” powstały w 1934 r. w Kazimierzu i Puławach, z łączną liczbę 68 członków. Znalazły się one od początku pod silnymi wpływami Poalej-Sjon-lewicy, a w Puławach również KPP. Obydwa nie rozwinęły większej działalności i poza utrzymywaniem własnych lokali, w których odbywano zebrania organizacyjne oraz spotkania, innych akcji nie przeprowadzano. W chwili likwidacji „Oświaty” w 1937 r. posiadała ona w Polsce tylko 13 kół, a obydwie lubelskie chyliły się wyraźnie ku upadkowi. W Puławach zlikwidowano własny lokal, w Kazimierzu zbierano się nieregularnie wieczorami, organizowano gry towarzyskie bądź czytano gazety<sup>29</sup>.

Inną organizacją ogólnopolską, mającą swoje przedstawicielstwa w województwie lubelskim, była „Żydowska Liga Oświaty Ludowej”. Stowarzyszenie to, powołane do życia 17 czerwca 1924 r., do chwili likwidacji (6 lutego 1931 r.) nie potrafiło zyskać większej popularności i posiadało oddziały jedynie w 8 miejscowościach: Łaskarzewie i Maciejowicach (pow. Garwolin), Lublinie, Radzyniu, Siedlcach i Mordach (pow. Siedlce), Sokołowie, Zamościu<sup>30</sup>.

W rozwoju czytelnictwa zdecydowanie większą rolę spełniało stowarzyszenie „Biblioteka im. I. L. Pereca”, które funkcjonowało we wszystkich miastach powiatowych i innych większych skupiskach ludności żydowskiej. Obok prowadzenia czytelnicy rozwijano akcję odczytową zarówno w formie spotkań pojedynczych jak też odczytów cyklicznych. W Hrubieszowie w ciągu tylko jednego miesiąca (październik 1933 r.) odbyły się 3 wykłady (z udziałem prelegentów z Warszawy) poświęcone literaturze

<sup>26</sup> Tamże, 174, k. 280—281.

<sup>27</sup> Tamże, 1120, k. 93.

<sup>28</sup> Tamże, 172, k. 259, 495; 169, k. 549, 551.

<sup>29</sup> Tamże, 486, k. 19, 44, 73.

<sup>30</sup> Tamże, 1115, k. 20—39.



żydowskiej, położeniu Żydów w Europie (ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Niemczech) oraz emigracji do Palestyny. Wszystkie cieszyły się dużą popularnością bowiem liczba słuchaczy wynosiła od 250 do 400 osób<sup>31</sup>. Podobną rolę spełniały identyczne stowarzyszenia regionalne, jak: „Żydowska Biblioteka Ludowa w Łukowie”, „Biblioteka im. D. Fryszmana w Tarnogrodzie”, „Stowarzyszenie Biblioteki Ludowej im. Sz. Aleksem w Radzyniu”, „Biblioteka Ludowa w Zamościu”<sup>32</sup>. Istniały również inne organizacje i stowarzyszenia, prowadzące działalność kulturalną i oświatową, m.in. Siedleckie Towarzystwo Muzyczno-Literackie „Judysze Kunst” w Siedlcach, Towarzystwo Krzewienia Oświaty i Kultury wśród Żydów „Kultura” w Wojsławicach, Towarzystwo Żydowskie „Kultura i Wiedza” w Lublinie czy też oddziały Towarzystwa Przyjaciół Pracującej Palestyny<sup>33</sup>.

W upowszechnianiu kultury żydowskiej znaczną rolę odgrywały teatry objazdowe. W 1928 r. Regina Bauman uzyskała zgodę na występy artystyczne swojego zespołu dramatycznego, który posiadał w repertuarze utwory pisarzy i poetów żydowskich. Zespół ten, będący faktycznie teatrem, dał w ciągu roku wiele przedstawień na terenie całego województwa (z wyjątkiem Lublina). Podobną koncesję na 3 lata (1932—1934) uzyskał były nauczyciel, mieszkający na stałe w Lublinie Sz. S. Gutfinger. Kierowany przez niego zespół, prezentujący poezję i muzykę, odbywał tournée artystyczne po całej Lubelszczyźnie, zyskując powszechne uznanie<sup>34</sup>.

Przedstawiony stan życia oświatowego wśród ludności żydowskiej świadczył o dużej jego złożoności, ale jednocześnie znacznych rozmiarach. Dodać trzeba, że zdecydowana większość organizacji i stowarzyszeń nie ograniczała prowadzonych prac do swoich członków. Ogromna większość akcji i imprez przeznaczana była dla ogółu społeczności żydowskiej. Stąd też ich zasięg zdecydowanie wykraczał poza ramy organizacyjne inicjatorów.

Zupełnie inaczej odbywał się rozwój oświaty pozaszkolnej wśród Ukraińców. Przede wszystkim sytuacja polityczna, społeczna i oświatowa ludności ukraińskiej w województwie lubelskim znacznie różniła się od tej, jaka istniała w innych województwach. 15 kwietnia 1919 r. został zlikwidowany Komisariat Oświaty w Chełmie, powołany przez Ministerstwo Oświaty Ukraińskiej Republiki Ludowej w Kijowie i podległe mu szkoły ukraińskie na Chełmszczyźnie oraz Podlasiu<sup>35</sup>. Podstawowy dokument regulujący kwestię szkolnictwa dla mniejszości narodowych, jakim była Ustawa z 31 lipca 1924 r.<sup>36</sup>, przewidywał powoływanie tzw. szkół utrakwistycznych, tj. dwujęzycznych, w województwach wschodnich, lecz z wyłączeniem obszaru Lubelszczyzny. W ten sposób ludność ukraińska w powiatach południowych i wschodnich województwa lubelskiego w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego została pozbawiona własnego szkolnictwa, zarówno państwowego jak i prywatnego. Z tych wzglę-

<sup>31</sup> Tamże, 176, k. 178.

<sup>32</sup> Tamże, 176, k. 5; 170, k. 155; 174, k. 280; 182, k. 98.

<sup>33</sup> Tamże, 182, k. 199; 178, k. 259; 164, k. 145.

<sup>34</sup> Tamże, 1406, k. 13; 1408, k. 5, 22.

<sup>35</sup> M. I w a n i c k i, *Oświata i szkolnictwo ukraińskie w Polsce w latach 1918—1939*, Rozprawy WSP w Siedlcach nr 5, Siedlce 1975, s. 137.

<sup>36</sup> Dz.U., 1924, nr 79, poz. 766.

dów niezwykle zasłużone, istniejące od 1881 r. Ukraińskie Towarzystwo Pedagogiczne „Ridna Szkoła” (Ukraińskie Pedagogiczne Towarzystwo „Ridna Szkoła”), stanowiące faktycznie naczelną instytucję całego prywatnego szkolnictwa w Polsce<sup>37</sup> i z tych względów cieszące się popularnością<sup>38</sup>, nie posiadało tutaj (w odróżnieniu od innych województw) swoich ogniw organizacyjnych. W rozwijaniu oświaty pozaszkolnej dominującą rolę spełniało Towarzystwo „Proswita” (Towarzystwo „Proswita”). Założone jeszcze w 1868 r. po powstaniu państwa polskiego stało się główną instytucją kulturalno-oświatową. W 1936 r. „Proswita” liczyła 275 324 członków i prowadziła m.in. 3071 czytelni, 190 bibliotek, 377 zespołów teatralnych, 1086 chórów, 124 orkiestry, 411 kółek samokształceniowych<sup>39</sup>. Zarówno „Proswita”, jak inne ukraińskie organizacje społeczno-kulturalne, np. Związek Ukraińców (Sojuz Ukrainok), Ukraińskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze „Płaj” oraz liczne stowarzyszenia zawodowe na terenie województwa lubelskiego nie posiadały zupełnie wpływów i nie zdołały powołać swych ogniw organizacyjnych. Tak więc i ten moment świadczył o znacznej odrębności Lubelszczyzny, a jej źródła należy doszukiwać się w okresie rozbiorowym.

Głównym ośrodkiem ruchu społeczno-oświatowego i narodowego wśród ludności ukraińskiej w województwie lubelskim stała się od początku Chełmszczyzna. 14 października 1919 r. w Chełmie zostało powołane Towarzystwo Dobroczynności i Oświaty „Ridna Chata” (Ojczysty Dom). Jego organizatorami byli: Mikołaj Bogdański, Antoni Kowalczyk, Jakub Pawlik, Antoni Wasyńczuk. Wszyscy oni weszli w skład pierwszego zarządu. Siedziba centrali „Ridnej Chaty” znajdowała się w teatrze „Polonia” w Chełmie, gdzie zorganizowano również bibliotekę, chór, kółko dramatyczne i zespół ukraińskich tańców ludowych. Dobrze zapowiadająca się działalność została jednak szybko przerwana. Na mocy decyzji władz administracyjnych już w 1921 r. Towarzystwo zostało zawieszona. Fakt ten nie oznaczał pełnej likwidacji „Ridnej Chaty”. Przeszła ona do konspiracji i prowadziła pracę, lecz w bardzo ograniczonych rozmiarach. 12 czerwca 1922 r. w wyniku poczynionych zabiegów przede wszystkim przez posłów ukraińskich uzyskano zgodę na ponowne uruchomienie Towarzystwa. Uchwalony statut przewidywał utrzymywanie i prowadzenie czytelni, bibliotek, kółek rolniczych oraz upowszechniania różnych form życia kulturalno-oświatowego (urządzenie koncertów, odczytów i przedstawień teatralnych)<sup>40</sup>. Czołowymi działaczami „Ridnej Chaty” w tym czasie byli posłowie Semen Lubarski, Józef Skrypa, Antoni Wasyńczuk, Jakub Wojtiek raz Maria Fedoń i Konstanty Soszyński.

9 stycznia 1923 r. odbył się walny Zjazd Towarzystwa, na którym dokonano oceny dotychczasowej działalności. Pod względem organizacyjnym przedstawiała się ona jeszcze dość skromnie. W 6 powiatach (biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, krasnostawski, włodawski, tomaszowski) istniało tylko 10 filii, z łączną liczbą 280 członków. Do wybranego nowego

<sup>37</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w drugiej Rzeczypospolitej 1922—1926*, Kraków 1979, s. 89.

<sup>38</sup> „Ridna Szkoła” w 1926 liczyła 20 520 członków, a w roku szkolnym 1926/1927 prowadziła 23 szkoły powszechne z 3300 uczniami i 10 gimnazjów z 1902 uczniami.

<sup>39</sup> M. Iwanicki, jw., s. 61.

<sup>40</sup> Tamże, s. 94.

zarządu weszli posłowie Antoni Wasyńczuk (przewodniczący) i Semen Lubarski (zastępca przewodniczącego) oraz Maria Fedoń, Jan Nowosad i Konstanty Soszyński (członkowie). W ciągu dwu następnych lat nastąpił dynamiczny rozwój „Ridnej Chaty”. Podczas kolejnego zjazdu (17 maja 1925 r.) delegaci reprezentowali już organizację liczącą 600 członków pochodzących z 14 ogniw w powiatach: Biała Podlaska (Depołytcze, Połoski), Chełm (Kryłów, Sawin, Sielec, Skryhiczyn), Hrubieszów (Bereść, Świerzczów), Włodawa (Horostyta, Kodeniec, Wychalew). Tomaszów (Steniatyn, Rzeplin, Zimno). Nastąpiło dalsze ożywienie działalności przy centrali. Znacznie więcej członków liczyły chór i zespół dramatyczny, prowadzone przez Stefana Domańczuka i Leonida Suzikowskiego, a biblioteka posiadała już 850 tomów. Zdołano także zgromadzić kapitał (2330 zł) na budowę własnego domu. Na czele wybranego zarządu stanął senator Jan Pasternak, zaś jego zastępcą został redaktor wydawanego w Chełmie tygodnika „Nasza Żytiia” Jan Kozaczuk, a członkami Bazyli Gula, Konstanty Soszyński i Eugenia Makiwka (żona posła Stefana Makiwki)<sup>41</sup>. Na uwagę zasługiwał fakt wejścia w skład zarządu Jana Kozaczuka. Był to wyraz coraz bardziej zacieśniającej się współpracy „Ridnej Chaty” z jedynym tygodnikiem wydawanym w języku ukraińskim w województwie lubelskim. W miarę upływu czasu „Nasze Żytiia” stało się główną trybuną Towarzystwa. Na jego łamach upowszechniano cele i zadania „Ridnej Chaty”, propagowano metody pracy oświatowej i wyrażano poglądy na tematy związane z sytuacją społeczno-polityczną Ukraińców w regionie.

Również w ciągu następnych lat następowała intensyfikacja organizacyjna i programowa „Ridnej Chaty”. W 1927 r. zmieniono statut stowarzyszenia, w którym kładziono nacisk na szerszą działalność kulturalno-oświatową. Zalecano filiom podejmowanie nowych form pracy, które świadczyły o odrębności narodowej. Zachęcano do działalności mającej na celu zachowanie ukraińskiego folkloru ludowego (spisywanie pieśni ludowych, legend, opowiadań, wzorów pisanek, ceramiki itp.). Przy centrali powołano instruktora kulturalno-oświatowego. Obok zadań ściśle organizacyjnych udzielał on instruktażu działającemu zespołom artystycznym. Od 1928 r. szczególnie nacisk położono na przyciągnięcie do pracy kobiet oraz dzieci szkolnych. Dla tych ostatnich organizowano specjalne wieczorki, gry i zabawy (w języku ukraińskim). Miały one na celu wdrażanie młodzieży do kultywowania języka, ludowej kultury narodowej, zapobiegały procesowi polonizacyjnemu<sup>42</sup>.

Duża inwencja działaczy, umiejętne agitacja oraz systematycznie udoskonalana i poszerzana działalność przyczyniały się do wzrostu popularności „Ridnej Chaty”. Podczas ostatniego walnego Zjazdu (26 maja 1929 r.) w obradach uczestniczyło 118 delegatów z 9 powiatów (Biała Podlaska, Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw, Lubartów, Tomaszów, Włodawa, Zamość). Towarzystwo liczyło 3500 członków działających w 130 filiach. Do wybranego wtedy Zarządu weszli: Miron Niedopad (przewodniczący), Jan Karpiuk (zastępca przewodniczącego), Stefania Makiwka (sekretarz) oraz Jan Hemigołówko i Jurko Tywoniuk<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 444, k. 11.

<sup>42</sup> M. I w a n i c k i, jw., s. 103.

<sup>43</sup> „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 3, s. 487.

„Ridna Chata” od początku związana była z lewicowym ruchem ukraińskim. Na podstawie zebranych przez władze policyjne meldunków w 1925 r. stwierdzono, że na ogólną liczbę 14 ogniw organizacyjnych, w 12 zdecydowanie przeważały wpływy KPZU. Na tym tle doszło do aresztowania dwu członków zarządów (Maksyma Turenieca z Kodeńca i Maksyma Wołkotrupa ze wsi Depołytcze). Niektóre filie częściej kontaktowały się z odpowiedzialnymi działaczami KPZU niż z centralą Towarzystwa. Fakt taki miał miejsce m.in. w Sielcu (pow. Chełm), a to w konsekwencji prowadziło do utrudnienia pracy oświatowej. Z ramienia Okręgowego Komitetu KPZU kontakty z odpowiedzialnymi ogniwami „Ridnej Chaty” utrzymywał członek tego komitetu Aleksander Jasiński. Przekazywał im instrukcje i dyrektywy partyjne, zbierał informacje<sup>44</sup>. Towarzystwo stało się też płaszczyzną rywalizacji „Sel-Sojuz” („Selanskyj Sojuz” — „Związek Chłopski”) z „Sel-Robem” („Selajańsko-Robotnicze Objednanie” — „Chłopsko-Robotnicze Zjednanie”). W jej wyniku od 1927 r. „Sel-Sojuz” utracił zupełnie wpływ w „Ridnej Chacie”<sup>45</sup>.

Przejawy ożywionej działalności politycznej, prowadzonej przez poszczególne ogniewa „Ridnej Chaty”, stały się powodem represji stosowanych przez polskie władze administracyjne. Starano się uniemożliwić pracę, żądając składania różnych dokumentów rzekomo niezbędnych do wydania decyzji na urządzone imprezy. Nasilono lustracje i kontrole, doszukiwano się różnych uchybień, często zupełnie błahych. W meldunkach starostów coraz częściej pojawiały się doniesienia o antypaństwowej działalności, wnioskowano rozwiązanie stowarzyszenia. Ostateczną decyzję o likwidacji „Ridnej Chaty” podjął wojewoda lubelski w 1930 r. Wniezione odwołanie do Ministra Spraw Wewnętrznych nie przyniosło pozytywnego rezultatu, utrzymano ją bowiem w mocy (7 listopada 1934 r.). Fakt rozwiązania znanej i popularnej organizacji ukraińskiej wywołał ogólne niezadowolenie i rozgoryczenie wśród Ukraińców. Szczególnie oburzenie wyrażano wobec mianowania Polaka kuratorem majątku zlikwidowanego stowarzyszenia<sup>46</sup>.

Na terenie powiatu biłgorajskiego pewne wpływy posiadało Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe im. Michała Kaczkowskiego, którego centrala znajdowała się we Lwowie. Na początku lat 30. powołano 3 jego oddziały tzw. czytelnie w Biszczy, Chmielku i Tarnogrodzie. Dalsze próby zorganizowania nowych placówek, m.in. w Babicach, zostały przez starostwo załatwione odmownie (23 czerwca 1934 r.). W oficjalnym uzasadnieniu podano, że decyzję podjęto wobec stwierdzenia wyboru do zarządu osoby karanej sądownie. Natomiast w informacji poufnej podkreślano jednocześnie, że „była to konieczność powstrzymania rozwoju placówek”<sup>47</sup>. Również trzy istniejące czytelnie nie mogły prowadzić swobodnej działalności. Czytelnia w Biszczy została zorganizowana w marcu 1934 r., a w czerwcu 1935 r. dokonano gruntownej kontroli dokumentacji. Stwierdzone niewielkie uchybienia formalne (niewłaściwe księgowanie drobnych

<sup>44</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 444, k. 11.

<sup>45</sup> S. Strzebosz-Pieńkowski, *Przyczynki do ruchu narodowościowego ukraińskiego na ziemiach b. Chełmszczyzny i Podlasia*, „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 5, s. 649.

<sup>46</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 174, k. 133.

<sup>47</sup> Tamże, 931, k. 1, 7, 11.

kwot i przyjęcie jednej osoby niepełnoletniej) wystarczyły do jej zlikwidowania już 18 października 1935 r.<sup>48</sup>

Czytelnie im. M. Kaczkowskiego prowadziły różnorodną działalność. Dużą wagę przywiązywano do czytelnictwa: istniały biblioteki, sprowadzano gazety („Russkij Hołos” oraz „Ziemia i Wola”), które czytano zbiorowo podczas wieczornych spotkań. Prowadzono zajęcia o charakterze kulturalnym (śpiewanie pieśni, urządzenie przedstawień) i rozrywkowym (gry towarzyskie, zabawy). Młodzież doskonaliła swoje kwalifikacje zawodowe — organizowano kursy przysposobienia rolniczego, a dla dziewcząt szycia i haftu<sup>49</sup>. Placówki te nie odegrały większej roli z racji nader skromnego stanu organizacyjnego.

Wśród ludności ukraińskiej stosunkowo dużą popularnością cieszyły się czasopisma i książki. Sprowadzano je najczęściej ze Lwowa na zasadzie prenumeraty bądź przesyłek indywidualnych. Na terenie powiatu Biała Podlaska obok czasopism rozprowadzono kalendarze „Złotyj Kołos”, w chełmskim dużym uznaniem cieszyło się wydawnictwo „Selanskie Wisty”. Czytelnia im. M. Kaczkowskiego w Tarnogradzie zaopatrywała miejscową ludność w kalendarzyki kieszonkowe, które obok części zasadniczej dla takiego wydawnictwa zawierały informacje o życiu oraz krótkie utwory wybitnych pisarzy i poetów, m.in. Dostojewskiego, Gogola, Puszkina. W Hostynnem (pow. Hrubieszów) w dwu mieszkaniach prywatnych istniały nieoficjalnie biblioteki. W książki i czasopisma zaopatrywały je wydawnictwa „Komar” i „Samoświtnik” we Lwowie<sup>50</sup>.

W niektórych powiatach ciągle żywe były tradycje amatorskiego ruchu kulturalnego. W latach 30. mimo braku legalnie działających stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, korzystając z poparcia społeczeństwa dorosłego, cerkwi i organizacji gospodarczych (kooperatyw), młodzież organizowała zespoły dramatyczne i chóralne, których występy cieszyły się dużą popularnością. W 1934 r. w powiecie hrubieszowskim imprezy kulturalno-oświatowe w języku ukraińskim zorganizowano w 9 miejscowościach. W innych nieco mniej: 5 w tomaszowskim i 4 w chełmskim. Lubelszczyznę odwiedzały liczne ukraińskie zespoły artystyczne i teatralne. W latach 1926—1927 występował z trupą, złożoną głównie z inwalidów wojennych, Dymitr Chizniak. W 1927 r. koncesję na występy uzyskał Objazdowy Ukraiński Teatr Nadnieprzański Olgi Mitkiewiczowej z Tarnopola. W ciągu trzech lat (1926—1928) przedstawienia teatralne w całym województwie prezentował zespół Benedykta Markowa z Równego. W 1935 r. w Hrubieszowie, Tomaszowie i Zamościu odbyły się przedstawienia w wykonaniu grupy artystycznej pod kierownictwem Anatola Kornileckiego. Nieco wcześniej (1929 r.) odbył tournée artystyczne po całym województwie zespół teatru muzycznego Piotra Andrejewa-Trelskiego z Krzemieńca. Prezentował bezsprzecznie najwyższy poziom, a uznanie zyskał już wcześniej w innych województwach. W repertuarze miał m.in. utwory Kalmana, Lehara, Offenbacha, Straussa, Walentynowa<sup>51</sup>. Przedstawienia wszystkich zespołów odbywały się w języku ukraińskim, czasami w polskim. Wśród autorów zdecydowanie przeważali mu-

<sup>48</sup> Tamże, 175, k. 151, 178; 933, k. 1—4.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże, 182, k. 91, 219; 183, k. 14, 50.

<sup>51</sup> Tamże, 432, k. 79—80; 1405, k. 11; 1407, k. 38—76.

zycy, pisarze i poeci rosyjscy. W ten sposób podkreślano związki etniczne oraz kulturalne z narodem rosyjskim i ukraińskim. Przede wszystkim miały jednak na celu zachowanie odrębności narodowej i przeciwdziałały procesowi polonizacyjnemu.

Rozwój oświaty pozaszkolnej wśród mniejszości niemieckiej znacznie różnił się od stanu, jaki obserwowano u Żydów i Ukraińców. Potomkowie dawnych kolonistów niemieckich stanowili najskromniejszą grupę narodowościową i w znacznym stopniu zatracili odrębność narodową i kulturową. Istniejące w drugiej połowie XIX w. prywatne szkoły elementarne z językiem niemieckim oraz tzw. kantoraty, mające charakter szkół religijnych, gdzie uczono także czytania i pisania<sup>52</sup>, ulegały likwidacji w początkach XX w. Nie wznowiły działalności również po odzyskaniu niepodległości. Równocześnie odbywał się systematycznie proces polonizacji, który spowodował, że z początkiem XX w. w większych skupiskach ludności niemieckiej tylko w powiatach chełmskim, lubartowskim i lubelskim używano jeszcze języka niemieckiego w życiu codziennym<sup>53</sup>. Zanik dawnych instytucji kulturotwórczych, ciągłe przebywanie wśród ludności polskiej wpływały na zatracenie odrębności narodowej. Wielu mieszkańców dawnych kolonii, ale urodzonych i wychowanych na ziemiach polskich, uważało się za Polaków. Również ich stosunek do państwa polskiego, przynajmniej w początkowym okresie, był zupełnie poprawny. Urząd Wojewódzki w Lublinie, dokonując oceny sytuacji wśród mniejszości narodowych w 1930 r., stwierdzał, że „ustosunkowują się lojalnie”<sup>54</sup>. Nie odnotowano także ściślejszych kontaktów tej mniejszości z ludnością niemiecką zamieszkującą w Polsce centralnej i na Śląsku. Najwyraźniej świadczył o tym brak jakichkolwiek wpływów na terenie województwa lubelskiego legalnie działających niemieckich stowarzyszeń oświatowych. Zaznaczyć trzeba, że stowarzyszenia takie jak: Niemiecki Związek Kultury na Polskim Śląsku (Deutscher Kulturbund für Polnisch-Schlesien) z siedzibą w Katowicach (prowadził kursy, wykłady i odczyty), Uniwersytet Ludowy dla Niemców w Polsce w Dornfeld koło Lwowa (organizujący stacjonarne kształcenie kursowe), Związek Niemieckich Bibliotek Ludowych w Katowicach czy powołane w 1926 r. na terenie byłego zaboru rosyjskiego Zrzeszenie Kulturalne Niemieckie (Deutsche Kulturverband)<sup>55</sup>, rozwijały w tym czasie różnorodną i rozległą działalność oświatową.

Zupełnie nowy etap w życiu mniejszości niemieckiej na Lubelszczyźnie nastąpił po zwycięstwie faszyzmu w Niemczech. Deutsche Volksverband in Polen (DVV) — Niemiecki Związek Ludowy z partii umiarkowanej stał się główną organizacją narodowo-socjalistyczną w Polsce. Obok rozwijanej propagandy nacjonalistycznej podjął intensywne działania organizacyjne, powołując do czasu wybuchu wojny oddziały na terenie 6 powiatów<sup>56</sup>. DVV niezwykle silnie rozwijał pracę oświatową.

<sup>52</sup> W. Śladkowski, *Kolonizacja niemiecka w południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego w latach 1815—1915*, Lublin 1969, s. 197.

<sup>53</sup> Tamże, s. 229, 231.

<sup>54</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 162, k. 150.

<sup>55</sup> F. Seefeldt, *Oświata dorosłych wśród mniejszości niemieckiej w Polsce*, w: *Przewodnik Oświaty Dorosłych (1928)*, s. 224—226.

<sup>56</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 182, k. 42, 244; 183, k. 14—66.

W tym celu organizował aparat tajnego nauczania przy wykorzystaniu lokalnych sił pomocniczych i nauczycieli wędrownych. W ramach zajęć pozaszkolnych, prowadzonych przez siły pomocnicze, odbywało się nauczanie języka niemieckiego, historii i geografii Niemiec. Głównymi organizatorami i kontrolerami prowadzonej pracy byli jednak nauczyciele wędrowni. Objężdżali oni przydzielony im rejon, udzielali wskazówek merytorycznych i metodycznych siłom pomocniczym oraz rodzicom, ustalali program pracy i przeprowadzali egzaminy. Nie ograniczali zresztą swej roli do działalności oświatowej. Z całą pewnością stali się głównymi agitatorami partii, a często pozostawali na usługach wywiadu III Rzeszy<sup>57</sup>.

Pierwsze przejawy nacjonalistycznej agitacji oświatowej na terenie województwa lubelskiego uwidoczniły się jeszcze przed oficjalnym powołaniem odpowiednich ogniw DVV. W lutym 1933 r. we wsi Stawek gm. Wiszniewice (pow. Chełm) uczniowie szkoły powszechnej z rodzin kolonistów niemieckich zaczęli coraz częściej mówić, że nie chcą się uczyć języka polskiego i historii Polski, lecz języka niemieckiego i historii Niemiec. Podobne poglądy zaczęli wyrażać rodzice, a jeden z nich zapowiadał, że nie pozwoli swoim dzieciom na dalszą naukę w języku polskim. W toku akcji wyjaśniającej okazało się, że jest to efekt agitacji i nielegalne prowadzonych zajęć z dziećmi przez Juliusza Lindnera, kantora z Woli Korybutowej. Przy okazji stwierdzono, że wymieniony Juliusz Lindner utrzymuje bliskie kontakty z Rudolfem Prybe, kantorem z kol. Bekiesza w gm. Olchowiec, podejrzanym o podobną działalność<sup>58</sup>.

W połowie 1933 r. zjawisko odmawiania nauki języka polskiego, geografii i historii Polski wśród dzieci pochodzenia niemieckiego zaobserwowano już w wielu wsiach powiatu chełmskiego, m.in. w Woli Korybutowej (gm. Siedliszcze), kol. Janowicy, kol. Stefanów i Zaróbkach (gm. Wojsławice). Po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń okazało się, że w gminie Siedliszcze od dłuższego czasu kantor Juliusz Lindner organizował trzy razy w tygodniu rzekomo naukę religii, a w rzeczywistości prowadził lekcje języka niemieckiego i historii Niemiec, wszczepiał ideologię nacjonalistyczną, a nade wszystko wrogo nastawiał dzieci do państwa polskiego. We wsi Zaróbki identyczną działalność uprawiał kantor z tej miejscowości Rudolf Krygier. Równocześnie obydwaj utrzymywali ścisłe stosunki ze znanymi w powiecie niemieckimi agitatorami Augustem Rosenem i Adolfem Nikiel. Wszyscy wymienieni podjęli podobne akcje wśród społeczeństwa dorosłego. W celu uzyskania jak największych wpływów w całym środowisku ludności niemieckiej zaczęto organizować wspólne modlitwy. W istocie rzeczy stanowiły one przykrywkę dla prowadzonej agitacji politycznej, mającej na celu upowszechnienie ideologii faszystowskiej. Coraz bardziej zorganizowana i prawie zupełnie jawna działalność nacjonalistyczna, jaką obserwowano, spotkała się z odpowiednią reakcją władz polskich. Przeprowadzone dochodzenie policyjne potwierdziło ją w pełni i w związku z tym podjęto odpowiednie decyzje. Zostały zlikwidowane zbiorowe modlitwy osób dorosłych, natomiast lekcje religii dla dzieci mogły się odbywać wyłącznie w budynku szkolnym. Równocześnie całe środowisko niemieckie, a szczególnie organizatorzy

<sup>57</sup> M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919—1939*, Łódź 1962, s. 168, przyp. 46.

<sup>58</sup> APL, UWL, Wydz. Społ. Polit., 499, k. 5.

przedstawionych akcji, w tym wymienieni kantorowie zostali poddani ścisłej obserwacji ze strony aparatu policyjnego<sup>59</sup>. Podjęte środki represyjne ograniczyły jedynie nielegalną działalność. Uprawiano ją nadal, tylko w bardziej zakamuflowanej formie.

Juliusz Lindner od 1937 r. stał się głównym przywódcą Niemieckiego Związku Ludowego na całą Chełmszczyznę, utrzymywał stosunki ze środowiskami niemieckimi w innych rejonach województwa. Przeniósł się z Woli Korybutowej i zamieszkał w Chełmie, skąd miał daleko większe możliwości kontaktów. Jego mieszkanie stało się miejscem spotkań działaczy regionalnych i emisariuszy przyjeżdżających z Bydgoszczy, Lwowa, Łodzi i Poznania. 19 listopada 1938 r. została skierowana do Chełma (i zamieszkała u Lindnera) wysłanniczka lwowskiego oddziału DVV Gertruda Manz. Przybyła z zadaniem przeprowadzenia kontroli prowadzonych prac oświatowych oraz odbycia odpowiednich zajęć z dziećmi i dorosłymi. W przesłanym liście do działaczki DVV w Bydgoszczy (faktycznie był to raport przekazany do oddziału bydgoskiego) dokonała pełnej oceny stosunków panujących w chełmskich wsiach. Stwierdziła m.in.: „[...] strasznie tu potrzeba oświecać ludzi. Są oni bardzo biedni. Wszystkie dzieci chodzą do szkół polskich, niemieckich zaś w ogóle nie ma. Młodzież nie umie po niemiecku ani pisać, ani czytać, ba nawet tak strasznie słabo mówi, że wielu wstydzi się mówić po niemiecku”<sup>60</sup>.

Jej bezpośrednia działalność we wsiach powiatu chełmskiego znajdujących się pod wpływami Niemieckiego Związku Ludowego była różnorodna. Skoncentrowała się głównie na pracy z dorosłymi, a nade wszystko z młodzieżą. Każdego wieczora odbywała spotkania (dla zmylenia podejrzeń za każdym razem w innym mieszkaniu) i uczyła młodzież czytać, pisać i śpiewać po niemiecku. Dla tych, którzy nie mogli korzystać z zajęć wieczornych, organizowała nauczanie indywidualne oraz grupowe w ciągu dnia. Raz w tygodniu urządzała zebrania dla kobiet i podobne, ale oddzielnie, dla dziewcząt (tych ostatnich było szczególnie dużo — ok. 200) z okolicznych wsi. Podczas spotkań prowadziła pogadanki na temat roli kobiety w rodzinie niemieckiej i zasad wychowania dzieci w duchu narodowo-socjalistycznym. Po zakończeniu 2-tygodniowej misji w powiecie chełmskim udała się na teren powiatu włodawskiego. 3 grudnia 1938 r. znalazła się w kol. Kulczyn i zamieszkała u podwójciego (z pochodzenia Niemca). Była to jej baza wypadowa, z której udawała się na objazd wsi. Z racji zdecydowanie skromniejszego zasięgu DVV w tym powiecie podstawowe zajęcia odbywała w kol. Kulczyn, gdzie zorganizowała kurs. Uczestniczyła w nim młodzież z sąsiednich wsi, a jego program miał charakter podobny jak w powiecie chełmskim<sup>61</sup>.

Akcje DVV śledzono z uwagą. Przesłane meldunki policyjne oraz informacje od społeczeństwa jednoznacznie wskazywały na rolę, jaką spełniała ta partia wśród ludności pochodzenia niemieckiego. Niezależnie od działalności organizacyjnej i szkolnictwa wędrownego coraz częściej docierały informacje o znacznym wzroście czytelnictwa literatury niemieckiej i prasy nadsyłanej z Niemiec, a w końcu o zbieraniu podpisów na podaniach do władz szkolnych, z żądaniem utworzenia szkół z językiem

<sup>59</sup> Tamże, k. 7.

<sup>60</sup> Tamże, 183, k. 165.

<sup>61</sup> Tamże.



wykładowym niemieckim<sup>62</sup>. Mimo dużego zaangażowania Niemiecki Związek Ludowy nie zdołał odnotować znaczniejszych sukcesów w całym województwie. Zdecydowanie największe wpływy uzyskał w powiecie chełmskim, dość skromne we włodawskim i sporadyczne w kilku innych.

Podobną działalność oświatową podjęła druga czołowa partia obozu hitlerowskiego w Polsce Jung Deutsche Partei (JDP) — Partia Młodych Niemców. Po dokonaniu penetracji większości powiatów i nieudanych próbach powołania swoich ogniw, ostatecznie w 1936 r. zorganizowała dwa oddziały: w kol. Brzeście i Podolu Nowym (pow. Garwolin)<sup>63</sup>. Od tej pory obie wymienione miejscowości stały się ośrodkami propagandy hitlerowskiej na teren przyległych gmin powiatu garwolińskiego. Niezależnie od czynności czysto organizacyjnych od początku zaczęto niezwykle silnie rozwijać prace oświatowe o jednoznacznym charakterze nacjonalistyczno-wywrotowym. Od 14 do 20 grudnia 1936 r. w Podolu Nowym zorganizowano kurs kulturalno-oświatowy dla członków JDP. Obok 41 uczestników miejscowego koła wzięło w nim udział 15 osób z powiatów: łódzkiego, radzyńskiego, sochaczewskiego, warszawskiego oraz z Warszawy. Zajęcia prowadził przybyły z Łodzi czołowy funkcjonariusz partii, kandydat na pastora Otto Grunt. Większość wykładów poświęcił kulturze niemieckiej oraz nauce języka niemieckiego, historii i geografii Niemiec<sup>64</sup>.

W miarę upływu czasu zachowanie Niemców zrzeszonych w Partii Młodych Niemców stawało się coraz bardziej natarcywe i bezwzględne. 8 maja 1938 r. na zebraniu w Podolu Nowym (z udziałem innego działacza JDP z Warszawy Karla Egermana) ostro atakowano politykę władz polskich wobec ludności niemieckiej, zarzucając im m.in. brak równouprawnienia z Polakami. W toku obrad wiele miejsca poświęcono kwestii szkolnictwa niemieckiego w Polsce. Całe spotkanie zakończono podjęciem rezolucji, domagającej się wprowadzenia języka niemieckiego do szkół, w których pobierają naukę dzieci niemieckie, oraz zatrudniania niemieckich nauczycieli. W obu kwestiach zebrano odpowiednie deklaracje<sup>65</sup>. Równocześnie starano się upowszechnić wśród społeczeństwa dorosłego czytelnictwo literatury oraz gazet sprowadzanych z Niemiec. W kol. Brzeście dużą popularność zyskała akcja domokrażnego rozprowadzania kolportowanych odbitek z przemówieniami Hitlera<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> Tamże, 428, k. 5.

<sup>63</sup> M. Cygański, jw., s. 98.

<sup>64</sup> APL, UWL, Wyd. Społ. Polit., 181, k. 276.

<sup>65</sup> Tamże, 183, k. 53.

<sup>66</sup> Tamże, 182, k. 42.